



TEMAT MIESIĄCA

Abraham Skórka,
Tariq Ramadan,
Karol Tarnowski,
Charles Taylor,
Tahar Ben Jelloun — s. 4-37

ZNAK

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **734-735**

CENA: 19,90 ZŁ | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 14 ZŁ)
LIPIEC-SIERPIEŃ (07-08) 2016

W 70. urodziny
miesięcznika
pytamy:

czy
religia
ma przyszłość?



9 770044 1488164

BO LEPSZY JEST ŻYWY PIES NIŻ LEW NIEŻYWY

OFF Czarek | Cezary Łasiczka

RADIO TOK FM OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU. GODZ. 10-12

WWW.TOKFM.PL



ZNAK

3



Dominika Kozłowska

Otwarcie na przyszłość

PYTANIE O PRZYSZŁOŚĆ RELIGII (W LICZBIE MNOGIEJ), KTÓRE stawiamy w 70. urodziny miesięcznika „Znak”, wyrasta z przekonania, że w istocie jest to pytanie o przyszłość człowieka. Co to oznacza?

Wydarzenia, których doświadczyliśmy od chwili zakończenia II wojny światowej, kiedy założono miesięcznik, wyposażyły nas w narzędzia pozwalające lepiej widzieć złożone i niejednoznaczne role, jakie w historii ludzkości odegrały i wciąż odgrywają religie. Mamy jednakże świadomość, że lepsze rozumienie historii nie zawsze skutkuje jasną wizją przyszłości, w której dawne błędy nie są powielane. Jednym z najważniejszych pierwiastków, jakie zawiera w sobie wiara religijna (obecnym właściwie w każdej tradycji i kulturze), stanowi nadzieja, że zawsze możliwy jest nowy początek, że przed nami jest przyszłość, która daje szansę na przezwyciężenie pomyłek i podjęcie nowych kierunków rozwoju.

Jubileusz stawia nas wobec pytań zarówno o przeszłość, jak i o przyszłość. Dlatego w tym wyjątkowym numerze „Znaku” znajdują Państwo materiały pozwalające lepiej zrozumieć konsekwencje historii (opowiadają o nich Józefa Hennełowa oraz Joanna Kos-Krauze). Nie mogło również zabraknąć odniesień do tych prądów filozoficznych, które przez lata kształtowały oblicze pisma. Jednym z nich jest niewątpliwie personalizm, którego twórcami byli Emmanuel Mounier i Jacques Maritain. Filozofia osoby miała decydujący wpływ na tworzone po II wojnie światowej prawodawstwo i liberalno-demokratyczny ustrój. Dziś jednak coraz wyraźniej dostrzegamy, że ochronie godności osoby musi towarzyszyć wysiłek rozszerzenia pola współodczuwania i odpowiedzialności także na inne istoty żywe (nieposiadające statusu osób) oraz powierzony nam świat.

Pytanie o przyszłość postawiliśmy w Temacie Miesiąca wybitnym przedstawicielom różnych tradycji duchowych

i intelektualnych. Odpowiedzi udzielili nam: pisarz Tahar Ben Jelloun, teolog muzułmański Tariq Ramadan, goszczący wielokrotnie na łamach miesięcznika kanadyjski filozof i teoretyk sekularyzmu Charles Taylor oraz rabin Abraham Skórka – prywatnie przyjaciel papieża Franciszka. Całość wieńczy refleksja Karola Tarnowskiego, filozofa religii, wieloletniego redaktora miesięcznika, oraz ankieta przeprowadzona wśród młodych reprezentantów różnorodnych światopoglądów i środowisk.

Przyszłość człowieka będzie zależeć od umiejętności widzenia problemów i wyzwań w jak najszerszym horyzoncie, od gotowości do otoczenia troską całego świata i stworzenia, od zdolności współdziałania z innymi (również wyznającymi odmienną wiarę) dla realizacji wspólnych celów. W swoich najważniejszych dokumentach i wypowiedziach papież Franciszek podkreśla, że czas jest ważniejszy niż przestrzeń. W nas, ludziach związanych z miesięcznikiem „Znak”, rodzi to świadomość, że ograniczenia, które towarzyszą każdej aktywności, nie są przeszkodą w budowaniu dalekosiężnych wizji i trafnym doborze środków. Zasada ta umożliwia pracę bez obsesji na punkcie natychmiastowych rezultatów i nawet w trudnych okolicznościach pozwala zachowywać nadzieję, że dobre działania zaowocują w przyszłości. Taka wiara przyświecała twórcom „Znaku”, który dziś jest jednym z najstarszych polskich pism.

Świętując 70. urodziny miesięcznika „Znak”, stałym czytelnikom, ale też tym, którzy dopiero rozpoczynają spotkanie z pismem, życzymy wiecznie młodego ducha, pozwalającego w każdej sytuacji zmieniać świat na lepsze, czerpać radość z solidarnej współpracy oraz siłę z uczciwego i odpowiedzialnego myślenia. Naszym autorom, współpracownikom i nam samym życzymy zaś konsekwencji i wytrwałości przez następne 70 lat! — **Z**

SPIS TREŚCI



26 **Naprawianie świata**
Abraham Skórka w rozmowie
z Jakubem Drathem



60 **Umiera personalizm,
powraca osoba...**
Paul Ricoeur (tłum. Oskar Hedemann)



82 **Wrony**
Mariusz Sieniewicz



fol. Krzysztof Wojciewski/Forum, L'Observatore Romano/AFP/East News, Selimadscan/E+/Getty, Magdalena Walkowiak

96

SYMON MALIBORSKI

Negocjatorzy znaczeń

Nie da się pomyśleć współczesnej historii sztuki, nie uwzględniając historii wystaw. Ta w dużej mierze pisana jest przez kuratorów

ZNAK
M I E S I Ą C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji),
Marta Duch-Dyngosz, Monika Gałka, Ilona
Klimek, Elżbieta Kot, Dominika Kozłowska
(redaktor naczelna), Urszula Pieczek, Janusz
Poniewierski, Agnieszka Rzonca, Krystyna
Strączek, Henryk Woźniakowski

zespół: Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński,
Bartłomiej Dobroczyński Tomasz Fiałkowski,
Tadeusz Gadacz, Jarosław Gowin, Stanisław
Grygiel, ks. Michał Heller, Józefa Hennenlowa,
Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg,
Piotr Kłodkowski, Janina Ochojska-Okońska,
bp Grzegorz Rys, Władysław Stróżewski,
Karol Tarnowski, Stefan Wilkanowicz

współpraca: Paulina Bulska, Piotr Cebo,
Aleksander Gomola, Michał Jędrzejek, Daniel
Lis, Artur Madaliński, Anna Marchewka, Anna
Mateja, Andrzej Muszyński, Tomasz Ponikto,
Jolanta Prochowicz, Adam Puchejda, Miłosz
Puczyłdowski, Justyna Siemienowicz

opieka artystyczna:
Władysław Buchner

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

projekt graficzny numeru, skład i łamanie:
Barbara Sadowska

fotoedycja:
Marcin Kapica

korekta:
Barbara Gąsiorowska

druk: Drukarnia Colonel,
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

nakład: 1600 egz.

promocja i reklama: Monika Gałka,
tel. (12) 61 99 530,
e-mail: galka@znak.com.pl

prenumerata: Urszula Walka, tel. (12) 61 99 560,
e-mail: walka@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów publicystycznych
bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Fotografie na okładce: Gabriel Bouys/AFP/East News, Mirjam Reither/APA/PAP, Michał Łepecki/Agencja Gazeta, Jean Ber/PrismaPix/AFP/East News, Laurent Gilleron/EPA/PAP

TEMAT MIESIĄCA

6 **Ignorancja rujnuje islam**
Tahar Ben Jelloun w rozmowie
z Szymonem Łucykiem

12 **Okres przejściowego załamania**
Tariq Ramadan w rozmowie
z Martą Widy-Behiesse

16 **Wiara po śmierci Boga**
Charles Taylor w rozmowie
z Richardem Kearneyem (tłum. Tomasz Sikora)

26 **Naprawianie świata**
Abraham Skórka w rozmowie z Jakubem Drathem

34 **Jaka przyszłość religii?**
Karol Tarnowski

MITOLOGIA WIELKIEJ PŁYTY

38 **Epilog**
Wit Szostak

FELIETONY

39 **W przebłykach**
Angelika Kuźniak

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

42 **Nie jesteśmy właścicielami prawdy**
Józefa Hennenlowa w rozmowie
z Arturem Madalińskim

50 **„Znak” pyta: Czy religia
dodaje ci wiary w przyszłość?**
Anna Chipczyńska, Michał Eckstein,
Piotr Ibrahīm Kalwas, Jaś Kapela,
Agnieszka Nosowska, Rafał Zawisza

IDEE

60 **Umiera personalizm, powraca osoba...**
Paul Ricoeur (tłum. Oskar Hedemann)

66 **Dyspozytyw osoby**
Roberto Esposito (tłum. Katarzyna Burzyk)

76 **Pojęcie niedoskonałe**
Piotr Augustyniak i Tadeusz Gadacz
w rozmowie z Mateuszem Burzykiem

STACJA: LITERATURA

82 **Wrony**
Mariusz Sieniewicz

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

90 **Życie po końcu świata**
Joanna Kos-Krauze w rozmowie z Arturem Zaborskim

96 **Negocjatorzy znaczeń**
Szymon Maliborski

104 **Gorejący Tygrys i mesjańska resztk**
Tomasz Kunz

108 **Laboratorium obrazu**
Mikołaj Ratajczak

112 **Anatomia wielkiej Polski katolickiej**
Jakub Muchowski

114 **Gra w polskość**
Ilona Klimek

117 **Rewolucja wolnego słowa**
Michał Przeperski

120 **Ginie się „warstwami”**
Eliza Kącka

121 **Jeden chrzest**
Bartłomiej Sury

122 **Noty o książkach**

124 **Moi, mistrzowie**
Wojciech Bonowicz

126 **Nieźła sztuka**
Nan Goldin

1. PROKLAMACJA NIEPODLEGŁOŚCI Izraela (1948) to na pierwszy rzut oka wydarzenie czysto polityczne. Mówiąc tak, nie zdajemy sobie sprawy, że dla wielu Żydów ich powrót do Ziemi Obiecanej oznaczał wypełnienie biblijnych prorocztw. Niestety, powstanie państwa Izrael stało się źródłem głębokiego konfliktu arabsko-żydowskiego. Próby jego zażegnania to dziś szczególnie wyzwanie dla ludzi wierzących w jednego Boga.



2. USTANOWIENIE ŚWIATOWEJ Rady Kościołów (1948) jest milowym krokiem na drodze ku jedności chrześcijan. Do ŚRK nie należy wprawdzie Kościół rzymskokatolicki, początkowo bardzo nieufny wobec ruchu ekumenicznego, jednak obecnie utrzymuje on z Radą regularny kontakt.

3. PIERWSZA KONFERENCJA RADY Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM) odbyła się w roku 1955 w Rio de Janeiro. To dzięki niej priorytetem dla Kościoła rzymskokatolickiego stała się opcja na rzecz ubogich; podjęta została również refleksja wokół teologii wyzwolenia. Ostatnia konferencja CELAM odbyła się w Aparecidzie (2007). Głównym redaktorem uchwalonego tam dokumentu był kard. Bergoglio, późniejszy papież Franciszek.



6. MIĘDZYRELIGIJNE SPOTKANIE w Asyżu (1986) miało zmanifestować, że rozwój historii ludzkości musi stać się „braterską wędrówką” do transcendentnego celu. Pokazywało modlitwę, która ma moc przemiany człowieka i może wpłynąć na losy całej ludzkości. Obok rachunku sumienia Kościoła i wpływu papieża na upadek komunizmu – to jeden z najważniejszych owoców długiego pontyfikatu Jana Pawła II.



4. II SOBÓR WATYKAŃSKI (1962–1965) – był dla Kościoła rzymskokatolickiego wydarzeniem przełomowym. Na nowo zdefiniował Kościół i jego miejsce w świecie, podkreślił kolegalność biskupów, zaakcentował rolę świeckich, przeprowadził reformę liturgii, dowartościował znaczenie ruchu ekumenicznego i dialogu międzyreligijnego, upomniał się również o prawo każdego człowieka do wolności religijnej.



7. II WRZEŚNIA 2001 R. ISLAMSCY terroryści dokonali zamachu na Stany Zjednoczone. Konsekwencją tego wydarzenia była tzw. „wojna z terroryzmem”, a dalszym skutkiem – zmiana sytuacji politycznej w wielu krajach arabskich, radykalizacja islamu (ISIS), wreszcie masowa migracja mieszkańców Afryki i Bliskiego Wschodu do Europy. Towarzyszy jej po ludzku zrozumiały lęk i wzrost ksenofobii wśród Europejczyków.



5. DZIEJE ŚWIATA TO TAKŻE ARENA WALKI dobra ze złem. Stało się to dostrzegalne, gdy dokonywano zamachów na życie ludzi będących szczególnymi świadkami Dobra: Mahatmy Gandhiego (1948), Martina Luthera Kinga (1968), Jana Pawła II (1981) czy trapistów z Algierii (1996). Ich ofiara była niczym błysk światła w ciemności; pozwalała pojąć, że prawdziwe zwycięstwo odnosi ten, kto odrzuca nienawiść i przemoc.

Temat Miesiąca

Religia w ostatnich siedmiu dekadach

Miesięcznik „Znak”, obchodzący właśnie swoje 70-lecie, był świadkiem i uważnym komentatorem wielu wydarzeń w dziedzinie ducha. Oto siedem takich wydarzeń, które – naszym zdaniem – szczególnie mocno wpłynęły na kształt współczesnego świata i zostawiły ślad w historii religii.

Ignorancja rujnuje islam

Tahar Ben Jelloun

w rozmowie
z Szymonem Łucykiem

Kiedy dorastałem w świecie islamu, nigdy nie mówiliśmy o religii. Nie przestrzegałem postu w ramadanie i nie było z tym żadnego problemu. Niestety, dziś wszyscy wtrącają się w to, co robią inni

Z *W książce Co to jest islam? wspomina Pan, że w dzieciństwie razem z bratem usłyszeliście słowa ojca: „Chłopcy, urodziliście się w islamie i macie być posłuszni rodzicom i Bogu. W islamie nie ma przymusu. Nikt nie ma prawa zmuszać Was do modlitwy – ani Bóg, ani Wasz ojciec”. I kończy Pan opowieść: „Pocałowałem ojca w rękę, jak każdego ranka, i poczułem się wolny”. Czym jest ta wolność w islamie?*

Według Koranu i tradycji istota ludzka jest odpowiedzialna tylko przed Bogiem i nie potrzebuje żadnych pośredników w rodzaju chrześcijańskich kapłanów, biskupów czy papieża. I nie przed ludźmi ma zdać rachunek ze swojego życia, ale przed Nim.

Jeśli islam pojmuje się właściwie, to jest on religią nastawioną raczej pokojowo. Jednak dzisiaj w wielu miejscach na świecie praktykuje się islam w taki sposób, że przestaje on być godny swojej nazwy.

Na przykład kiedy przyglądamy się irańskim szyitom od czasów epoki ajatollaha Chomeiniego rzucającym fatwy (wyroki śmierci) na odszczepieńców, to widzimy w nich ludzi, którzy chcą zastąpić Boga. Podobnie kiedy mowa o ludziach z ISIS, którzy samozwańczo ogłaszają się kalifami. A przecież wraz ze śmiercią proroka Mahometa w 632 r. skończyły się proroctwa i kalifat.

Ci ludzie działają wbrew islamskiej prawowierności, jaką znamy ze świętych tekstów.

Z *Jednak tak jest nie tylko w Iranie, ale także we Francji i w wielu krajach Europy: pojawiają się samozwańczy imamowie głoszący nienawiść do innowierców i całego świata. To postawa całkowicie antymuzułmańska. Tym, co najbardziej zagraża dziś islamowi, jest ignorancja jego wyznawców. Oznacza ona, że każdy może tworzyć taki islam, jaki mu się podoba.*

Fundamentalisci spowijają kobiety szczególnie w czarne zasłony, tak że nie przypominają one ludzi, ale zjawy. A przecież tego nie ma absolutnie nigdzie w świętych tekstach ani w Koranie, nigdzie!

Islamiści tak bardzo boją się dziś kobiety, jej ciała, własnego pożądania, że tworzą karykaturę religii obracając się wokół kobiecej seksualności. Fundamentalisci nie chcą umocnienia wartości, bo one przecież istnieją, ale wprowadzenia cenzury.

Osobiście mam podejsście całkowicie świeckie – uważam, że każdy może robić, co chce ze swoją religią – wierzyć albo nie – i nie powinno to nikogo obchodzić.

Pamiętam, jak pewnego dnia – a było to jakieś 40 lat temu, kiedy uczyłem na uniwersytecie w Maroku

– student zapytał mnie po wykładzie: „Czy wierzy pan w Boga?”. Odparłem: „To nie powinno pana obchodzić, wiara jest moją prywatną sprawą”. Na co on: „Wiedziałem, jest pan więc ateistą, tylko boi się przyznać”. Ja: „Niech pan tak do mnie nie mówi. Nawet jeśli jestem ateistą, to będę się z tego rozliczać przed Bogiem, jeśli istnieje”. Wtedy publiczność zaczęła się burzyć i musiałem pośpiesznie opuścić salę. To był jeden z pierwszych przejawów nietolerancji religijnej w Maroku, które pamiętam.

Mówię o tym, żeby uświadomić jedną rzecz. Kiedy dorastałem w świecie islamu, nigdy nie mówiliśmy o religii. Moi rodzice wiedzieli, że nie przestrzegałem postu w ramadanie, i nie było z tym żadnego problemu. Nikt mi nie czynił żadnych wyrzutów z tego powodu.

Niestety, dziś wszyscy wtrącają się w to, co robią inni, pytają: dlaczego nie ubierasz się nie tak jak trzeba, dlaczego twoja córka wychodzi bez chusty *etc.*? To wszystko zagraża wolności jednostki.

Z *Miał Pan chyba szczęście wychować się w szczególnej muzułmańskiej rodzinie.*

„Najważniejsze to nie kraść, nie kłamać, nie bić słabszego ani chorego, nie być zdrajcą, nie zawstydzać tego, który nic nie ma, dobrze traktować swoich rodziców, a przede wszystkim nie dopuszczać



się niesprawiedliwości. Co do reszty, zdecydujecie sami” – to znów pouczenie Pańskiego ojca.

To prawda – mój ojciec miał w sobie dużo otwartości. Ale podobny stosunek do wiary ma wielu muzułmanów. Jednak od czasu rewolucji irańskiej islam wpadł w sidła polityki. Od tego momentu wszystko zeszło na manowce.

Rozumiem, że ludzie boją się religii. Sam się boję islamu, który stał się bronią polityczną. Nie mogę teraz mówić w kraju islamskim, że nie wierzę w Boga ani że nie przestrzegam ramadanu, bo ludzie mogą mnie zlinczować. W krajach o muzułmańskiej tradycji rozwinął się fanatyzm.

Na przykład w Egipcie w tym roku skazano na dwa lata więzienia pisarza Ahmeda Naji za to, że w jego książce znalazły się dwie czy trzy strony scen śmiałych seksualnie. Pozwał go do sądu jeden z czytelników, a egipskie władze zażądały surowych kar. Pół wieku temu takie rzeczy się nie zdarzały.

Od momentu gdy islam staje się inkwizycją: nakazuje, jak się ubierać, co jeść, jak się modlić, jak uprawiać miłość – to już nie jest normalne życie, ale dyktatura w stylu opisanym przez Orwella w *Roku 1984*.

Z *A czy można być dziś ateistą lub agnostykiem w kraju islamskim?*

Owszem, można – o ile się o tym nie mówi publicznie i nie obnosi się z omiianiem tradycji religijnej. Prawo zakazuje jedzenia na ulicy w ciągu dnia podczas ramadanu. Jeśli przyjdiesz w południe z sandwichem i piwem w rękę, to aresztują cię i zapakują do więzienia.

Znam wielu ludzi, którzy mają koncepcję religii odmienną od tej opisaną powyżej, ale nie wypowiadają się publicznie. W Maroku można publikować treści bardzo seksualne –

wydałem tam np. swoją ostatnią książkę z erotycznymi scenami *Mariage de plaisir* (Małżeństwo z przyjemności) i nikt nie protestował. Nie ma z tym żadnego problemu. Ale także w Maroku były próby przejścia władzy na uniwersytetach przez islamistów. Nietolerancja, podgrzewana przez niektórych polityków, rozwija się w świecie islamskim, zwłaszcza w Iranie i Egipcie.

Z *W Europie mamy chyba odwrotny problem: stygmatyzowanie muzułmanów. Kiedy rozmawia się z muzułmanami np. we Francji, skarżą się często, że są obywatelami drugiej kategorii, bo np. uczennice muzułmańskie nie mogą nosić chust w szkołach publicznych (choć jest to dozwolone na uczelniach), a władze lokalne niechętnie godzą się na budowę meczetów.*

Nie zgadzam się z tym. W Europie można dziś być muzułmaninem bez narażania się na problemy. Także we Francji każdą religię można wyznawać bez problemu, o ile pozostaje to w sferze prywatnej. Co innego – z zewnętrznym okazywaniem tego. Żyjemy w państwie świeckim. Nie należy prowokować ludzi.

Uważam, że to raczej obnoszenie się ze znakami religijnymi – jak nikaby kobiet na ulicach czy długie brody fundamentalistów – prowokuje islamofobię. Jednak te elementy nie są zawarte w tradycyjnym islamie, są to jego przesadzone interpretacje.

Jeśli osoby wyznania muzułmańskiego są dyskryminowane, to na ogół nie z powodu wyznawanej religii, ale dlatego że są biedne i pochodzą z imigranckich rodzin. To inna sprawa, która nie ma nic wspólnego z islamem.

Kiedyś byłem w Szwecji, miałem spotkanie z imigrantami marokańskimi. Mówiłem im: „Kiedy jesteście

gośćmi w jakimś kraju, trzeba szanować obyczaje mieszkańców. Nie można im narzucać swojego sposobu życia”. O tym dostosowaniu się mówi też Koran. Jest w nim werset o tym, że Bóg stworzył ludzi jako różne plemiona, aby się wzajemnie poznawali. To znaczy, że ludzkość ma żyć w różnorodności i że wszyscy powinni wymieniać się – językowo, kulturowo, cywilizacyjnie.

Z *Jednak obserwując Francję w ostatnich dekadach, widzimy raczej tendencję do coraz większego izolowania się wspólnot religijnych – nie tylko muzułmańskiej, ale też np. żydowskiej. Skąd się bierze ta skłonność do budowania murów?*

To kwestia ściśle polityczna. W Europie, w przeciwieństwie do USA, nie ma tradycji zamykania się wewnątrz wspólnot etnicznych. Ale jednak jest tendencja wspólnotowa – tyle że ludzie grupują się według kryteriów religijnych. To religia jest łącznikiem między różnymi narodami – Marokańczykami, Algierczykami, Tunezyjczykami lub Egipcjanami.

Mamy we Francji wspólnoty arabskie, które przybyły z Algierii, Maroka i Tunezji. Nie odnalazły one u nas znanych sobie kulturowych punktów odniesienia. Dobrze wiadomo, że całe kultury nie przenoszą się tak swobodnie jak pojedyncza książka, płyta czy spektakl teatralny. Kultura jest związana z całym swoim otoczeniem. Pan jest Polakiem – jedzie Pan do Nowego Jorku i odnajduje tam ludzi, którzy mówią po polsku i znają polską kuchnię. To daje rodzaj bezpieczeństwa, uspokaja.

Często imigranci są ludźmi prostymi, niewykształconymi, którzy nawet nie mieli szansy chodzić do szkół. Co mogą więc zrobić? Chwycić się mocno tego, co do nich przemawia – czyli islamu. Im mocniej odczuwają

rasizm czy przemoc, tym mocniej przywiązują się do religii. Stąd bierze się fanatyzm, podsycany przez politycznych manipulatorów, w których interesie leży umacnianie konfliktów.

Z *To można zrozumieć, ale jak wyjaśnić to, że młodzi ludzie, wychowani w świeckiej Europie, wstępują w szeregi tzw. Państwa Islamskiego i wyjeżdżają zabijać „niewiernych” na wojnę do Syrii czy Iraku? Albo popełniają samobójcze zamachy, choć Koran – jak Pan pisze – zakazuje odbierania sobie życia...*

Wszyscy mamy w sobie instynkt życia. Wojny od początku świata wynikały z lęku o własną skórę. Bierzemy broń dlatego, że obawiamy się o życie swoje i swoich bliskich.

Ale dżihadysty mówią nam: nie, my nie chcemy żyć, my chcemy umrzeć. Nie liczy się dla nich własne życie – i to nas najbardziej szokuje.

Ci, którzy werbują dżihadystów, potrafią im odebrać to, co jest najcenniejsze – pragnienie życia. Dokonują tego bardzo przebiegli ludzie, którzy umieją przekonać uczniów, że prawdziwe życie nie jest tu, na ziemi – ale po śmierci.

Głoszą, że jeśli oddasz swoje życie Bogu w akcie samobójczym, to Bóg odwdzieczy ci się rajem. To fałsz – w sensie ściśle teologicznym. Jedyny wypadek, kiedy muzułmanie powinni złożyć swoje życie w ofierze, to wtedy, gdy walczą w obronie swojej religii. Kiedy prorok Mahomet był przesładowany przez niemuzułmańskie ludy, trzeba było się z nimi bić. W ten sposób wówczas można było zostać męczennikiem.

Dzisiaj nikt naprawdę nie atakuje islamu – religia ta nie jest zagrożona, przeciwnie, szerzy się na świecie. Czy ktoś widział członków niemiec-



Mam podejście całkowicie świeckie – uważam, że każdy może robić, co chce ze swoją religią – wierzyć albo nie – i nie powinno to nikogo obchodzić

kiej antyislamskiej Pegidy czy francuskiego nacjonalistycznego Frontu Narodowego, aby z bronią w rękę walczyli z muzułmanami? Dżihad mógł mieć uzasadnienie w czasie wojen – np. krucjat – gdy chrześcijanie dokonywali masakr muzułmanów. Wtedy trzeba było się bronić. Ale teraz dżihad nie ma racji bytu.

Przed nami wielka praca psychologiczna, żeby przemienić ten instynkt śmierci w instynkt życia.

Z *Ale jak to zrobić? To pytanie kieruję do Pana jako pisarza, ale także tego, który studiował niegdyś filozofię i psychologię, a także obronił doktorat z psychiatrii.*

System dżihadyzmu trzeba rozmontować rozumem. Rodzice powinni być bardzo czujni, przyglądać się temu, z kim spotykają się ich dzieci. Rozmawiać z nimi, a przede wszystkim wyjaśniać, czym jest prawdziwy islam.

Trzeba przede wszystkim bardzo dużo rozmawiać z młodymi i edukować ich. Policja, która rozbija komórki terrorystyczne, jest niezbędna – ale nie najważniejsza.

Z *Jeden z najlepszych francuskich znawców islamizmu prof. Olivier Roy twierdzi, że większość młodych islamistów wychowała się w zlaicyzowanych rodzinach. Jak podkreśla, konwertyci „fabrykują” swoją religię na podstawie treści zaczerpniętych głównie z fundamentalistycznych stron w Internecie. Zgadza się Pan z tym?*

To prawda – oni wymyślają islam na własną modłę. Powiedziałbym, że nie jest to islam wartości, ale islam męskości. Oglądają na ekranie bojowników z karabinami i w ray-banach – to ich fascynuje, bo wygląda jak w filmie akcji. Myślą: będę wreszcie kimś.

Gdyby znali choć trochę historię własnej religii, nie pojechaliby walczyć. Bo wszystko, co robią, jest totalnie potępione przez islam.

Z *W wielu książkach – np. w Świętej nocy czy w autobiograficznej O mojej matce – pisze Pan o kondycji kobiet w społeczeństwach patriarchalnych – kobiet skazanych przez społeczne normy na postuszeństwo wobec mężczyzn: ojców, braci czy mężów. Czy pod tym względem sytuacja zmieniła się w świecie arabskim od czasów Pana młodości?*

Kwestia kobiet jest absolutnie centralna w islamie. Zmiany są widoczne. Tunezja przyjęła niedawno nową konstytucję, a kodeks rodzinny w tym kraju przyznaje już równe prawa kobietom i mężczyznom. W państwie tunezyjskim przepisy są pod tym względem jak najbardziej postępowe. Mniej zmieniło się w Maroku. W tej chwili



kobiety stanowią tam 20% deputowanych. To krok do przodu – bo kiedyś nie było ani jednej w parlamencie.

Obecnie toczy się w Maroku wielka kampania na rzecz zalegalizowania aborcji. Jest ona obecnie dopuszczalna tylko w skrajnych wypadkach – np. gdy płód jest następstwem gwałtu na nieletniej. Jednak wydaje mi się, że wcześniej czy później prawo do przerywania ciąży zostanie i tam dopuszczone, jak to jest we Francji czy w innych krajach zachodnich.

Mimo wszystko w krajach Afryki Północnej widać stopniowy postęp, jeśli mowa o sytuacji kobiet. Może z wyjątkiem Algierii i Egiptu.

Trudniejsza do rozwiązania jest sprawa dziedziczenia. Koran bowiem wyraźnie mówi, że kiedy kobieta dziedziczy majątek, ma prawo do połowy tego, co otrzymałby mężczyzna. Ten zwyczaj wywodzi się jeszcze z czasów Mahometa, gdy kobiety nie pracowały, a były utrzymywane przez ojców, braci czy mężów. Jednak do dziś nikt nie śmie podważyć świętego tekstu. Trzeba, aby znalazł się wreszcie ktoś, kto zdobędzie się na odwagę reinterpretacji tego zapisu.

❏ *Powiedzmy szczerze: wielu Europejczyków bulwersuje traktowanie kobiet w części krajów arabskich jako istot niższych. I nie chodzi tylko o fundamentalistyczną Arabię Saudyjską, gdzie kobietom nie wolno nawet prowadzić samochodu. W Egipcie przymusem kulturowym jest wycinanie dziewczętom lechtaczek – zwyczaj często śmiertelny w skutkach (o czym pisał ostatnio polski reporter, muzułmanin Piotr Ibrahim Kalwas w książce Egipt: haram halal). Na ile jest to związane z religią? Islam nie ma z obrzezaniem kobiet wiele wspólnego. To bardzo dawna tradycja afrykańska, która istniała*

na długo przed Mahometem. Muzułmanie zakazali tej praktyki, ale mimo to w pewnych miejscach trwa ona w najlepsze. Ale nigdy nie było tego barbarzyńskiego zwyczaju w innych krajach Afryki Północnej – Maroku, Algierii czy Tunezji. Powtarzam – nie zrzucajmy wszystkich obyczajów w krajach arabskich na karb islamu. W Jordanii istnieje zbrodnia honorowa – mężczyzna może zabić innego mężczyznę, gdy ten np. uprawiał seks z jego siostrą. Prawo podchodzi do tego pobłażliwie. To jest lokalna tradycja – podobne istniały na Sycylii czy na Korsyce – która nie ma żadnego związku z islamem.

❏ *Skoro mowa o kobietach i obyczaju ich kulturowego „posłuszeństwa”, chciałbym zapytać o Uległość Michela Houellebecqa. Prorokował on w tej powieści political fiction, że w 2022 r. władzę we Francji przejmą muzułmanie, wspierani – co warte podkreślenia – przez większość Francuzów, obawiających się rosnącej pozycji kobiet w społeczeństwie zachodnim. Czy ta wizja ma jakiś związek z rzeczywistością?* To czysta fikcja, która nie ma żadnej szansy na realizację. Z dwóch głównie powodów. Po pierwsze – francuscy muzułmanie, którzy są wewnętrznie podzieleni, nigdy nie porozumieją się, aby wyłonić jednego kandydata do walki o władzę. Dlaczego? Bo w islamie nie ma centralnej najwyższej władzy, takiej jaką sprawują w Kościele katolickim biskupi i papież.

Po drugie – jestem przekonany, że Francuzi nie oddadzą nigdy władzy muzułmaninowi. Warto zauważyć, że nawet osobom żydowskiego pochodzenia było trudno we Francji zdobyć najwyższe urzędy – wyjątkiem był Pierre Mendès-France jako premier

w latach 50., ale to też trwało tylko nieco ponad pół roku.

Wreszcie kwestia trzecia: *Uległość* schlebia lękom Europejczyków, a nawet utwierdza ich w przerażeniu. Uważam, że to niebezpieczne. Nie jest rolą pisarza podsycać wrogość i konflikty między ludźmi. A sam Houellebecq przyznaje, że odczuwa wobec islamu nienawiść.

❏ *Polemizuje Pan z teorią „zderzenia cywilizacji”, głoszoną swego czasu przez Samuela Huntingtona. Zyskała ona szczególną popularność po zamachach z 11 września 2001 r. Pan woli mówić o „zderzeniu ignorancji” – czyli wzajemnym niezrozumieniu między Zachodem a Wschodem. Dlaczego?* Bardzo łatwo jest twierdzić, jak to robił Huntington, że rozgrywa się zderzenie cywilizacji. Tymczasem cywilizacja nie jest jednolitym kamiennym blokiem, ale czymś płynnym, co jakby przenika różne kraje, mentalności i pokolenia. Weźmy za przykład młodego człowieka znad Zatoki Perskiej – np. z Arabii Saudyjskiej: jest on fundamentalistycznym muzułmaninem, a jednocześnie posługuje się wszystkimi nowoczesnymi technologiami komunikacji z Zachodu – smartfonami, laptopami *etc.* Wszystko się dziś miesza.

Dlatego mówię, że zderzenie cywilizacji jest fałszywym konceptem. Prawda, mamy do czynienia z konfliktami między ludźmi żyjącymi w odmienny sposób, ale nie z szokiem cywilizacyjnym. Kiedy przybyłem po raz pierwszy do Indii 25 lat temu, przeżyłem szok kulturowy. Nie lubiłem ich jedzenia, bulwersowała mnie tamtejsza nędza. Jednak za drugim razem, gdy tam powróciłem, byłem pod mniejszym wrażeniem, bo powiedziałem sobie: oni żyją po swojemu,

nie mają żadnego obowiązku, by być do mnie podobnymi.

Jak mówi Koran, ludy różnią się między sobą. Pomimo to potrafiemy się ze sobą porozumieć.

❏ *Jedną z osób, która na Zachodzie najmocniej sprzeciwia się konfliktowi różnych religii i głosi dziś otwartość wobec muzułmanów, jest papież Franciszek.*

A, to świetny gość, naprawdę sympatyczny! *[śmiech]*

❏ *Przypomnę tylko wizytę papieża w Błękitnym Meczecie w Stambule w towarzystwie wielkiego muftiego (listopad 2014) czy całkiem niedawne zabranie do samolotu Franciszka kilku rodzin muzułmańskich uchodźców z wyspy Lesbos. Czy tego rodzaju gesty wobec islamu mają realne znaczenie oprócz medialnego rozgłosu?*

Te gesty, choć symboliczne, są ważne. Franciszek jest pod tym względem zupełnym przeciwieństwem swojego poprzednika Benedykta XVI, który był bardzo rygorystyczny i nieraz wyrażał się źle o islamie. Choć, moim zdaniem, w tej chwili konflikt nie rozgrywa się na linii muzułmanie–chrześcijanie.

Franciszek jest człowiekiem szczodrym i odważnym. Sam nic nie posiada i dlatego doznał wstrząsu, gdy odkrył niebywałe majątki w Watykanie. Sprzeciwia się temu, co nie podoba się innym chrześcijanom, którzy robią tam brudne biznesy.

❏ *Mówiliśmy wiele o rozchodzeniu się kultur i ich spotkaniach. To także Pana osobiste doświadczenie: dzieciństwo i młodość w Maroku – do którego stale Pan wraca w podróżach i książkach – potem emigracja do Francji. Nie męczyc*

Pana ciągle krążenie między dwoma światami?

Nie, nie, Francja i Maroko są jak dwaj kuzyni, których wiele łączy. Różni ich oczywiście mentalność...

❏ *... no właśnie, choćby różne podejście do rodziny, starości czy śmierci, które opisuje Pan przejmująco w książce O mojej matce. W Maroku jest prawie nie do pomyślenia, żeby osoba starsza, która ma rodzinę, była pozostawiona sama sobie bądź dożywała dni w domu starców. W Europie Zachodniej to nie szokuje.*

To są różnice natury socjologicznej. W Europie człowiek jest jednostką. Kiedy jest stary, nie przynosi już zysku społeczeństwu, chcemy się go pozbyć. W Maroku czy innych państwach afrykańskich jest inaczej: zatrzymuje się go obok siebie jak najdłużej. Myślę, że sposób, w jaki wielu Europejczyków traktuje ludzi starszych, jest skandaliczny. Mam europejskich przyjaciół, którzy nie widują swoich rodziców przez lata, nawet jeśli ci mieszkają kwadrans drogi od nich. Osobiście uważam, że to coś strasznego. Można tu jednak widzieć po prostu różne tradycje.

❏ *A czy jest coś jeszcze – myślę o relacjach międzyludzkich – co chciałby Pan przenieść z rodzinnego kraju do Europy?*

Niewiele. Może pewną solidarność, której nie ma we Francji. Opowiem historię, która mi się niedawno zdarzyła. Byłem w Maroku i zostawiłem gdzieś ładowarkę do swojego laptopa. W małym sklepie komputerowym w Marrakeszu nieznan mi sprzedawca zaproponował: „Pożyczę ci moją ładowarkę, zostaw mi tylko kaucję 40 euro (a kosztowała dwa razy tyle w Europie), a potem, kiedy odzyskasz swoją zgubę, oddasz mi sprzęt i dosta-

niesz z powrotem pieniądze”. I tak się stało: po dwóch–trzech dniach, kiedy odesłano mi zapomnianą ładowarkę, poszedłem znów do sklepu i zwrócono mi kaucję.

Coś takiego byłoby po prostu niemożliwe we Francji czy w USA. A w Maroku – tak. Może to kwestia zaufania, może ludzie bardziej wierzą sobie na słowo? Choć przecież jednocześnie ten sprzedawca zyskał we mnie nowego klienta – bo następnym razem kupię coś u niego, a nie u innego handlarza.

Mam wrażenie, że na Zachodzie każdy myśli tylko o sobie. Nie ma takiej bezinteresowności czy szczodrości, jaką spotykam wśród Marokańczyków. Na przykład teraz są w Maroku uchodźcy syryjscy – wielu ludzi daje im pieniądze, karmi ich, pomaga. I nie obchodzi ich wcale, czy są muzułmanami czy chrześcijanami. I takiej prostej solidarności najbardziej mi brakuje w Europie. —❏

Tahar Ben Jelloun

Jeden z najbardziej znanych żyjących autorów piszących po francusku. Studiował filozofię, socjologię i psychiatrię. W Polsce ukazały się m.in. *To oślepiające nieobecne światło, O mojej matce, Święta noc i Co to jest islam? Książka dla dzieci i dorosłych*

Okres przejściowego załamania

Tariq Ramadan

w rozmowie
z Martą Widy-Behiesse

Stopniowe przywykanie do obecności muzułmanów, możliwość życia we wspólnej przestrzeni i wzajemne przenikanie się wielu społeczności doprowadzi do wyłonienia się nowej rzeczywistości

Z *Jaka jest rola religii we współczesnym świecie?*

Tych ról jest wiele. Przede wszystkim pozwalają odpowiedzieć na podstawowe dla człowieka pytanie o sens życia, warunkują stosunek do niego i nadają konkretny wymiar kwestiom najważniejszym – właśnie życiu i śmierci. W realiach społecznych zaś zaspokajają potrzebę poczucia solidarności, kształtują i warunkują relacje z innymi ludźmi, gwarantują wsparcie.

Dla blisko 1,5 mld muzułmanów na świecie funkcje takie pełni islam, stanowiąc podstawę ich konstrukcji w sensie duchowym, jednostkowym i społecznym. Determinuje on, jakie

znaczenie ma dla nas życie i śmierć, duchowość i relacje z samym sobą i z innymi ludźmi.

Jest jednak jeszcze jedna funkcja religii, która może mieć wymierne, negatywne konsekwencje. Jeśli jest dogmatyczna i odwołuje się do przemocy, to może wręcz tę ostatnią propagować. Tak się dzieje również współcześnie.

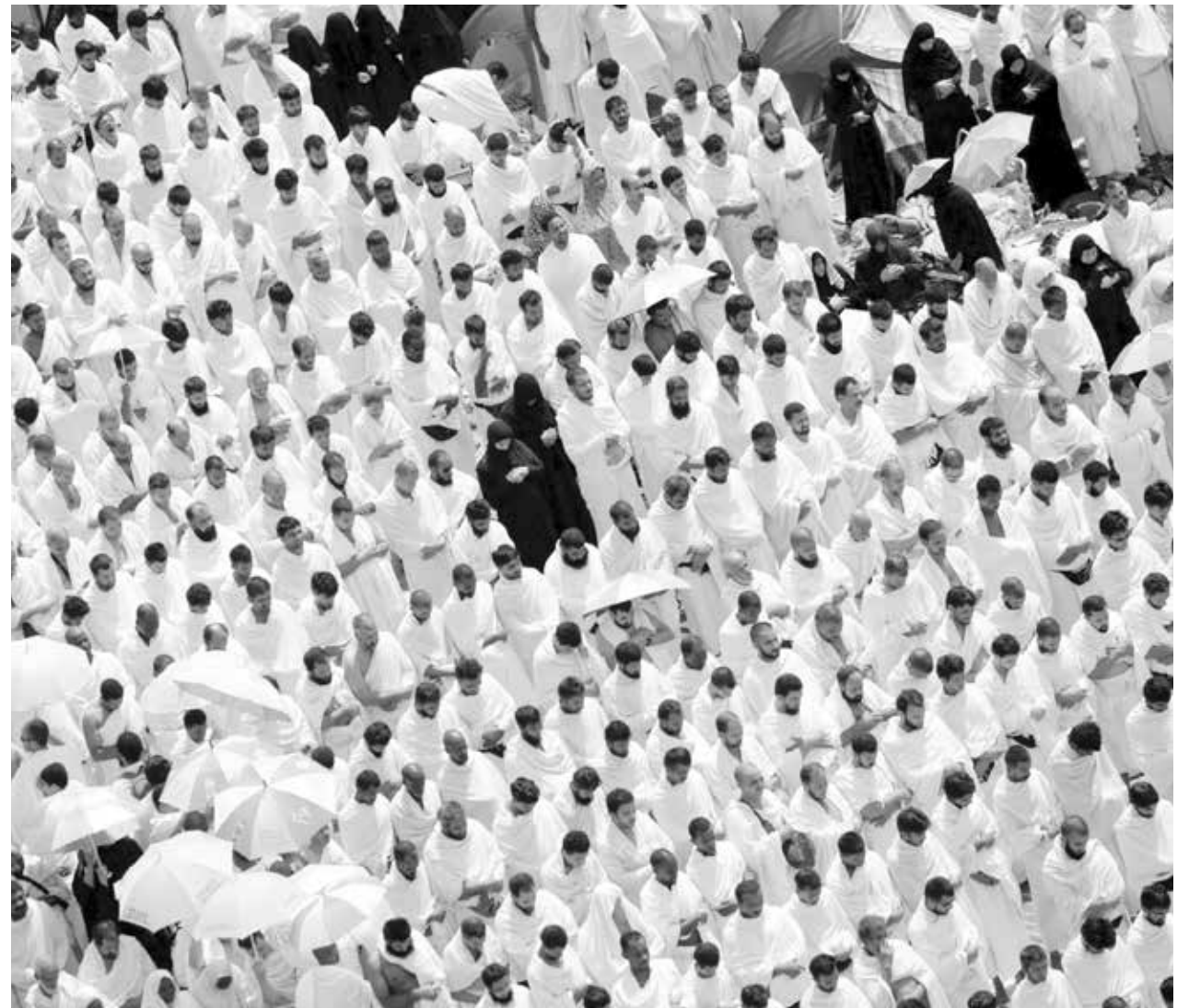
Z *Czy islam potrzebuje reformy, czy może to raczej muzułmanie powinni zmienić sposób jego postrzegania i interpretacji?*

Często odpowiadam na to pytanie i uważam, że islam nie potrzebuje

reform, ale muzułmanie w zależności od epoki i realiów, w jakich żyją, powinni zmieniać swój sposób postrzegania i interpretację religii. Trzeba ją dostosowywać do współczesnego kontekstu.

Z *Jak Pana zdaniem powinna wyglądać ta reforma, jak muzułmanie powinni postrzegać swoją wiarę i religię?*

W islamie istnieją zasady najważniejsze i nienaruszalne. Nie należy zmieniać nic w kwestii praktyki wiary – tu obowiązuje pięć znanych filarów. Podstawowe dogmaty i *credo* religii są stałe.



▣ Muzułmanie podczas pielgrzymki do Mekki, 23 września 2015 r. fot. Amel Pain/EPA/PAP

Jeśli zaś chodzi o szczegóły i mniej istotne kwestie, to niektóre elementy muszą się zmieniać. Uważam, że są dwa sposoby realizowania takiej reformy. Pierwszy z nich opiera się na zasadzie adaptacji, która polega na stałej pogoni za zmieniającą się rzeczywistością i dostosowaniu się do nowych warunków. Z kolei drugi model, jaki w moim przekonaniu można wyróżnić, zakłada dążenie ku przejściu do kolejnej fazy ewolucji religii. Reforma taka wynika z przekonania o poczuciu misji i konieczności rozwoju zmierzającego do poprawiania samych siebie, ale i miejsca oraz rzeczywistości, w której

żyjemy. Powinna zatem prowadzić do zmiany świata. Dla mnie konieczny jest ten drugi typ reformy.

Z *Czy w celu realizacji tej reformy potrzeby jest idżtihad¹ i czy Pana zdaniem brama idżtihadu została już ponownie otwarta dla sunnickich teologów?*

Jestem przekonany, że bramy idżtihadu nigdy nie zostały zamknięte. Wprawdzie niektórzy teologowie i intelektualiści rzeczywiście próbowali je zamknąć, ale one muszą pozostać otwarte, bo to jedyny sposób, by dochować wierności naszej wierze. Zatem idżtihad musi pozostawać

w użyciu, a jego praktyki nie wolno zaprzestać.

Z *Na ile idżtihad może być w Europie stosowany w inny sposób niż w świecie muzułmańskim? Czy istnieje jakiś szczególny jego model dla Europy?*

Tak, oczywiście, ale jestem przeciwny takim ideom jak np. *fikh* mniejszości². Należy poznać warunki europejskie i w oparciu o tę wiedzę oraz idżtihad proponować takie rozwiązania, które się w nich sprawdzą.

Z *Mówi Pan często, że wartości muzułmańskie są zbieżne z wartościami Zachodu, ale*

